WYDANIE A B.

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | WTOREK, DNIA 12 GRUDNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 344



LITWINOW, sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych przejeżdżał w piątek przez Warszawę w drodze do Moskwy.





FRAUENFELD, przywódca hitlerowców austrjackich został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji.

Stan wojenny w całym kraju. — Zawieszenie gwarancyj konstytucyjnych. — Krwawe starcia w szeregu miejscowości.

Paryż, 10 grudnia.

W całej Hiszpanji ogłoszono stan wyjątkowy. Gwarancje konstytucyjne zostały zawieszone. Zaprowadzono cenzurę dzienników. Nie jest wykluczone zaprowadzenie stanu oblężenia. W razie gdyby powtórzyły się akty rewolucyjne, w tym wypadku władza przeszłaby w ręce wojskowych.

***

Paryż, 10 grudnia.

Z Saragossy donoszą. Na stacji Zufra wykoleił się pociąg pośpieszny. Jest wielu rannych. 10 osób zostało zabitych. Przypuszczają, że katastrofę spowodowali rewolucjoniści. **Stwierdzono, iż szyny kolejowe były przerwane na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.**

***

Paryż, 10 grudnia.

Z Madrytu donoszą: Ruch rewolucyjny w prowincji Huesca rozpoczął się w wioskach Pertollin i Puerta Luna, gdzie rewolucjoniści rozbroili posterunek gwardji obywatelskiej i ogłosili rewolucję społeczną. **Po zarekwirowaniu znacznej liczby samochodów rewolucjoniści udali się do miejscowości Tormos, położonej o 25 klm. od Huesca i przerwawszy komunikację telef. i telegraficzną usiłowali zdobyć szturmem koszary gwardji.** Na pomoc oddziołom rządowym wysłano z Huesca posiłki policyjne i karabiny maszynowe. Do późnego wieczoru nie otrzymano, z powodu przerwy komunikacji telefonicznej bliższych szczegółów o sytuacji w Tormos. W Huesca syndykaliści ogłosili strajk. Wojsko strzeże banków i instytucyj publicznych. **W szeregu małych wiosek na prowincji doszło do krwawych zajść.**

Paryż, 10 grudnia.

Z Madrytu donoszą, że przerwane między szeregiem miast na północy Hiszpanji połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały w znacznej części naprawione w ciągu popołudnia.

Minister wojny Iranzo oświadczył dziennikarzom, iż wśród wojska stacjonowanego na prowincji panuje zupełny spokój. Zarządzone jednak zostały środki ostrożności w składach broni i amunicji. W Sevilli dokonano licznych aresztowań wśród elementów skrajnych.

Koniec „Żelaznej Gwardji".

Rząd rumuński rozwiązał niebezpieczną organizację hitlerowską będącą stałem zarzewiem niepokojów w kraju.

Bukareszt, 10 grudnia.

Decyzją rady ministrów rozwiązana została wczoraj wieczorem organizacja skrajnie prawicowa p. n. „Żelazna Gwardja". **Lokale tej organizacji będą zamknięte archiwa skonfiskowane, a noszenie odznak, uniformów i standarów zakazane, podobnie jak i zebrania, demonstracje i pochody.** Listy wyborcze zgłoszone przez „Żelazną Gwardję" w związku z rozpoczynającemi się dnia 20 b.m. wyborami do parlamentu, zostały unieważnione. Postanowienia rady ministrów powzięte zostało ze względu na konieczność przywrócenia porządku publicznego.

„Żelazna Gwardja" jak głoszą motywy decyzji, zmierzała do zmiany na drodze rewolucyjnej legalnego ładu i porządku oraz wprowadzenia ustroju społecznego i politycznego, sprzecznego z ustrojem ustalonym przez konstytucję i traktat pokojowy. Dla osiągnięcia swych celów organizacja posługiwała się środkami terroru i gwałtu i tworzeniem uzbrojonych formacyj bojowych, których działalność była źródłem niepokojów, po wodujące akty buntu przeciwko władzom państwowym.

W ten sposób, „Żelazna Gwardja" stała się niebezpieczną dla porządku i istnienia państwa.

Pięć projektów ustaw o podatkowych kredytach

na rok 1933-34 na porządku obrad posiedzenia Sejmu. — 4 miljony złotych na subwencjonowanie eksportu artykułów włókienniczych.

Warszawa, 10 grudnia.

(B) Dziś podano porządek obrad posiedzenia sejmu wyznaczonego na poniedziałek 11 b.m. Na porządku obrad znajduje się pierwsze czytanie pięciu projektów ustaw o podatkowych kredytach na rok 1933-34. Łącznie rząd zwraca się do sejmu o akceptowanie kredytów dodatkowych na sumę 27.301.000 zł.

Z powyższej sumy przypada **7.721.000 zł. na popieranie eksportu artykułów hodowlanych.** Suma ta potrzebna jest rządowi dla zrealizowania nowego systemu, polegającego na premjowaniu eksportu w wypadkach uzasadnionych poniesionemi stratami w eksporcie. Kwota pokryta będzie częściowo z wpływów celnych, a częściowo w drodze zastosowania dalszych oszczędności.

Druga suma 7 miljonów potrzebna jest rządowi na popieranie obrotu produktów rolnych w celu podniesienia cen płodów rolniczych. Pokrycie tej sumy przewidziane jest w 10 procentach z dodatku do państwowego podatku gruntowego, z dodatku do podatku obrotowego i wprowadzonego znowu państwowego podatku od uboju. Rząd domaga się kredytów dodatkowych w sumie 3.580.000 zł. na pokrycie wydatków, związanych z przejęciem od władz samorządowych wymiaru i poborów państwowego podatku od nieruchomości, od lokali i od placów publicznych. Na pokrycie tej sumy mają służyć **oszczędności, uzyskane z innych dziedzin administracji, oraz dochody nieprzewidziane, a wpływające z tytułu** odszkodowań za pobór wspomnianych podatków. Dalej projekt ustawy zawiera uprawnienia do wpłaty ze skarbu państwa do państwowego funduszu drogowego 6 milj. zł. W praktyce okazało się bowiem, że dochody z funduszu drogowe go nie osiągną preliminowanej kwoty 27.100.000 zł. W szczególności **rząd liczy się ze zmniejszeniem opłat od samochodów o kwotę miljona złotych**, od miejsc w autobusach o miljon złotych, i wreszcie ze zmniejszeniem się opłat od benzyny i materjałów pędnych o 4 miljony zł.

Ostatnia wreszcie ustawa dotyczy udzielenia **rządowi uprawnień na subwencjonowanie**

EKSPORTU ARTYKUŁÓW WŁÓKIENNICZYCH,

do kwoty 4 milj. zł. **Suma ta ma być zużyta wyłącznie na popieranie eksportu wyrobów przemysłu włókienniczego**, gdyż ostatnio, że na podstawie rozporządzenia ministra skarbu, został uchylony zwrot ceł przy wywozie gotowych materjałów włókienniczych. **Wobec tego, że przemysł włókienniczy poniósł z tego tytułu straty, — rząd zamierza wyrównać je subwencjami, na których udzielenie potrzebna mu jest ta suma.**

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie 5 projektów ustaw będą w pierwszem czytaniu przesłane do komisji i w krótkim czasie, a może nawet jeszcze przed świętami — ostatecznie uchwalone. W **każdym razie rządowi chodzi o to, by kredyty dodatkowe, o których mowa, po wyżej, można uruchomić jeszcze przed 1 stycznia 1934 r.**

Na początku posiedzenia poniedziałkowego ma zamiar marszałek Świtalski zawiadomić sejm o wygaśnięciu mandatów poselskich b. więźniów brzeskich. Przy tej okazji spodziewać się można niegroźnej demonstracji ze strony lewicy sejmowej.

Zatonięcie szwedzkiego holownika.

Trzech marynarzy utonęło.

Sztokholm, 10 grudnia.

Przy holowaniu większego statku w pobliżu Sundsvall, holownik przewrócił się, po zaczepieniu o linę stalową i niezwłocznie zatonął. Trzech członków załogi utonęło, zaś kapitan i jeden z marynarzy zdołali się dostać na taflę lodową i zostali uratowani.

Pod gruzami dzwonnicy kościelnej

zginęło 6 osób.

Rzym, 10 grdunia.

Według doniesień z Kalabrji, gwałtowna wichura spowodowała zawalenie się dzwonnicy kościelnej w wiosce Stilo. Pod gruzami znalazło śmierć 6 osób,

560 tysięcy fabrykantów amerykańskich

żąda od Roosevelta stabilizacji dolara.—W ubiegłym tygodniu cena złota nie ulegała fluktuacji.

Nowy Jork, 10 grudnia.

Stowarzyszenie narodowe przemysłowców, reprezentujące 560 tys. fabrykantów postanowiło jednogłośnie domagać się od Roosevelta stabilizacji dolara

Londyn, 10 grudnia.

W ciągu całego bież. tygodnia cena złota w Ameryce nie uległa zmianie, wynosząc 34 dol. i 1 cent za uncję. **Sytuacja ta równa się stabilizacji de facto**, albowiem dolar w stosunku do franka bardzo mało fluktuował, tak że kurs jego utrzymywał się od 5 dol. 10 centów do 5 dol. 15 centów.

W kołach City londyńskiej ten stan rzeczy tłumaczą znacznem wzmocnieniem zaufania do prezydenta Roosevelta, który, jak twierdząc w City, dowiódł, że istotnie może opanować deprecjację dolara i kontrolę inflacji.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

ZWYCIĘSTWO BEZPARTYJNEGO BLOKU

podczas wczorajszych wyborów do rady miejskiej. — Frekwencja głosujących wynosi około 75 procent

Kraków, 10 grudnia.

W dniu wczorajszym odbyły się w całej Małopolsce wybory do samorządów. Po około 30-letniej przerwie, stanęli również i obywatele Krakowa do urn wyborczych, aby wybrać swych przedstawicieli do rady miejskiej.

Z pośród 120.000 uprawnionych do głosowania w Krakowie, ODDAŁO SWE GŁOSY OKOŁO 85.000 OBYWATELI, A WIĘC OD 70 DO 75 proc.

Głosowanie rozpoczęło się o godz. 9 rano i trwało bez przerwy do godz. 7-ej wieczorem.

Na terenie całego miasta czynnych było 26 lokali wyborczych.

Przez cały dzień panował w mieście wzorowy spokój. Stosunkowo najsłabsze było zainteresowanie w śródmieściu oraz na Kazimierzu i Stradomiu, gdzie oddano od 50 do 60 proc. głosów. — W dzielnicach położonych dalej, jak naprzykład na Podgórzu, zanotowano od 80 do 90 proc. głosujących.

Największy ruch panował szczeg. przed zamknięciem lokali. — O godz. 7 wieczorem, nastąpiło zamknięcie lokali wyborczych, a komisje obwodowe przystąpiły do sprawdzania i przeliczania głosów. — Obliczanie odbywało się podwójnie, albowiem liczono głosy oddawane na poszczególne listy i na poszczególnych kandydatów.

Wyniki obliczeń znane będą dopiero w dniu dzisiejszym.

Według przypuszczeń, BEZPARTYJNY BLOK PRACY GOSPODARCZEJ, ODNIÓSŁ WIELKIE ZWYCIĘSTWO, zdobywając wraz z Żydowskim Bezpartyjnym Blokiem Współpracy Gospodarczej przeszło 70 proc., czyli przeszło 40 mandatów.

Pozostałe mandaty rozdzielone będą między PPS., Bund, Związek Obrony chrześcijańskiego Krakowa i Poale-Sjon prawicy.

Ratujmy pamiątki narodowe

Kraków, 10 grudnia.

Hasło, rzucone przez prezydenta m. dr. Kaplickiego, znajduje się w dalszym ciągu żywy oddźwięk w społeczeństwie interesującem się sprawą budowy Muzeum Narodowego. Dowodem tego zainteresowania jest poniższa lista nowych ofiarodawców na ten cel:

Inż. Wacław Krzyżanowski zł. 600, Polska Fabryka Ołówków L. C. Hardtmuth-Lechistan S. A. zł. 500, Klub Prawników zł. 100, Urzędnicy Zakł. Ubezp. od Wypadków zł. 100, Zarząd Okr. Tow. Nauczyc. Szkół Wyższych i Średnich zł. 100, Inż. Emil Dobosz zł. 50, Dr. Arzt Władysław zł. 50, Grono Nauczycieli VII Gimn. Żeńsk. zł. 50, Zarz. Okr. Centr. Związku Prac. Kolejowych zł. 50, Dr. Ignacy Masny zł 50, Dr. Bernard Engländer zł. 25, Bertel Leopold zł. 25, Stöger Izaak zł. 25, Dyr. Gimn. im. St. Jaworskiego zł. 23, Dyląg Wojciech zł. 20, Inż. Aleksandrowicz zł. 20, Rozalja Nawrocka Stary Żywiec zł. 20, Dr. Gabryel Gotlieb zł. 20, Zw Zaw. Prac. Poczt. i Telegr. Koło miejscowe zł. 20, Kluger Chaim Dawid zł. 10, Beck Abraham zł. 10, Landau Juljusz zł. 10, Stern i Gaj S. zł. 10, Inż. Muszyński Ignacy zł. 10, Flek Stanisław zł. 5, Piżl Stanisław zł. 5, Dr. Pappe Adam zł. 5, Inż. Ochab Zygmunt zł 2, Dr. Murczyński Władysław zł. 5.

Wszystkie datki składa Komitet na książeczkę K.K.O. Nr. 390.261. Sekretarjat Komitetu mieści się przy Wydz. IV Magistratu. Telefon 111-92

Potęga Narodu leży w jego kulturze — Muzea są najtrwalszym pomnikiem kultury Narodu!

Godziny otwarcia sklepów w tygodniu przedświątecznym

Kraków, 10 grudnia.

W wyniku starań KKK na terenie Ministerstwa spraw wewnetrznych, uprzejmie donosimy, że decyzja Ministerstwa spraw wenętrznych przedsiębiorstwa handlowe, na terenie całej Rzeczypospolitej, będą mogły być otwarte w tygodniu przedświatecznym w następujących godzinach:

W niedzielę, dnia 17-go grudnia od godziny 13-ej do 18-ej.

W dniach od 19 do 22 grudnia włącznie — do godz. 21-ej.

W sobotę, dnia 23 grudnia, jako w Wigilję Bożego Narodzenia — do godziny 18-ej.

Pozatem w dniu 24 grudnia, w niedzielę, będą mogły być otwarte sklepy spożywcze do godziny 10-ej rano.

ZAPOWIEDŹ! Podaje się do ogólnej wiadomości, że Banasik Władysław, siodlarz, kawaler, z Jelenia, syn Franciszka i Marjanny z Banasików, zamieszkałych w Jeleniu, powiat Chrzanów i Sewerynówna Ema, niezamężna z Kostuchny, córka Augustyna i Zofji z Strzyszczów, zamieszkałych w Kostuchni, pow. Pszczyna, chcą zawrzeć związek małżeński. Piotrowice, dnia 7 grudnia 1933 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zast. Kurzok.

Zderzenie samochodów

Dyrektor kursów maturycznych ranny

Kraków, 10 grudnia.

Wczoraj rano na ul. Słowackiego zdarzył się groźny karambol. Ulicą tą jechała w kierunku ul. Długiej taksówka, prowadzona przez Albina Strojka. W pewnej chwili nadjechało z przeciwnej strony auto nr. 9587, które zderzyło się z autem Strojka.

Maszyna jego wskutek zderzenia została poważnie uszkodzona. Straty wynoszą około 2000 zł. Jadący taksówką dyrektor kursów maturycznych Ernest Bereziński, odniósł szereg ran i po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziony został do szpitala.

Zatrudnienie bezrobotnych w Krakowie

Kraków, 10 grudnia.

Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Krakowie, komunikuje, że wedle stanu z dnia 9 grudnia, zatrudnia przy pracach ziemnych 1197 bezrobotnych, z czego:

a) przy pracach z Funduszu Pracy: przy ul. Czarodziejskiej (roboty kanalizacyjne i niwelacyjne) 127, przy regulacji Drwini 65, przy robotach kanałowych ul. Wiślisko 70, przy burzeniu Gęsiarni na Grzegórzkach 22, razem 284.

b) przy pracach z Funduszu Wojewódzkiego Komitetu: przy rozbiórce murów fortyfikacyjnych Kopca Krakusa 100, przy uporządkowaniu skweru na Groblach 60, przy robotach ziemnych na ul. Reymonta 20, w Gazowni miejskiej 25, przy Wodociągach miejsk. na Bielanach 150, przy ogródkach działkowych dla bezrobotnych 17, przy robotach niwelacyjnych ul. Dajwór 10, przy robotach niwelacyjnych przy ul. Halickiej 31, ulicy Mazowieckiej 52, oraz przy rozszerzaniu Ogrodu Botanicznego U. J. 35. — Razem 400.

c) przy innych robotach: przy budowie IV Mostu 60, kolei Kraków—Miechów 92, portu zimowego w Płaszowie 233, Biblj. Jagiel. 56, kanalizacji przy ul. Grzegórzeckiej 11, budowie dworca Dyr. P.K.P. 57, burzeniu „Gęsiarni" Bud. m. B. 4. — Razem 513.

Suesskindówna otrzymała opiekunkę

Kraków, 10 grudnia.

Jak się dowiadujemy, ofiara zbrodni przy ulicy Pańskiej otrzymała urzędową opiekunkę. Od tej chwili zajmuje się Eugenją Sueskindówną urzędowo p. prof. Waldmanowa, zam. przy ul. Pańskiej 9. Zadaniem opiekunki jest troszczyć się o los Sueskindówny i rozporządzać jej mieniem.

**

W związku z zamieszczonym przez nas wczoraj listem Sueskindówny zgłosiła się wczoraj do naszej redakcji właścicielka domu przy ul. Pańskiej Nr. 11, p. Schögerowa z prośbą o zaznaczenie, że meble Sueskindówny przeniesiono do jednego pokoju za jej zgodą i wiedzą i bez użycia gwałtu.

Pożar wskutek porzucenia niedopałka od papierosa

Kraków, 10 grudnia.

Wczoraj o g. 8.30 wiecz. powstał pożar w oficynie domu przy ul. Św. Wawrzyńca 11. Przypuszczalnie z powodu rzucenia niedopałka papierosa, zapaliły się schody. Przybyła straż ogniowa ogień ugasiła.

Włamanie do mieszkania inżyniera

Kraków, 10 grudnia.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem dokonano włamania do mieszkania inż. Samuela Nebenzahla przy ul. Św. Sebastjana 10. Złodzieje weszli przez okno do łazienki i skradli futro, wartości 5 tysięcy złotych.

Krwawa awantura w restauracji przy ul. Lubicz 31

Kraków, 10 grudnia.

W restauracji Kellera przy ul. Lubicz 31 powstała wczoraj awantura między robotnikiem z Rakowic, Janem Filipkiem, a robotnikiem z Kocmyrzowa, Piotrem Kowalskim. W czasie kłótni zadał Filipik Kowalskiemu cios nożem w prawe udo. Rannego opatrzyło pogotowie.

ODRA i DYFTERJA GRASUJĄ W KRAKOWIE.

W ostatnich dniach wzrasta w niepokojący sposób ilość zachorowań na odrę i dyfterję. W ciągu ostatniego tygodnia zgłoszono w Magistracie Krakowskim 23 wypadki zachorowań na odrę, 14 na dyfterję. W tym samym czasie zachorowało w Krakowie 8 osób na ospę wietrzną, 11 na szkarlatynę, 3 na różyczkę, 2 na mumps i 1 na koklusz.

„ŻYCIE WYRAZÓW".

Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Powsz. Wykładów Uniw. Jagiell. prof. Piotr Jaworek, we wtorek, dnia 12 grudnia b. r. w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6, I p.). — Początek o godzinie 7.45. — Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

„CYGANERJA" z ADĄ SARI i ADAMEM DIDUREM w TEATRZE Im. J. SŁOWACKIEGO

W poniedziałek, dnia 11-go b. m., wieczorem o godzinie 8-ej, daje opera krakowska komiczną operę G. Puccini'ego „Cyrulik Sewilski" w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie: nasza sławna śpiewaczka Ada Sari oraz światowej sławy artysta Adam Didur, w otoczeniu artystów naszej opery pp.: T. Szymonowicza, Stef. Romanowskiego, Pastówny, Syroczewskiego i Mazurka.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr M. im. J. Słowackiego: — o godzinie 8-ej „Cyrulik Sewilski".

Teatr Bagatela: — Ostatnie trzy dni występów znakomitej rewji warszawskiej ze St. Nowicką, Karolem Hanuszem i Lodą Niemirzanką. Bilety od 80 gr. do zł. 4.30

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „14 lipca".
APOLLO: — „Miss Flora".
ATLANTIC: — „Sabra".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Szanghaj Express"
PROMIEŃ: — „Białe szaleństwo".
SŁOŃCE: „Raj podlotków".
SZTUKA: — „Pokusy miłości"
ŚWIT: — „Człowiek o dwu twarzach".
UCIECHA: — „Hrabina de Monte Christo",

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotą Głową" — Rynek 13 „Apteka pod Trzema Koronami" — ul. Retoryka 1. „Apteka Czternasta" — ul. Lubicz 7 „Apteka" — ul. Stradom 6 „Apteka im. Królowej Jadwigi" — ul. Karmelicka 9.

W Podgórzu — „Apteka pod Opatrznością", ul. Brodzińskiego 1.

Kulisy rokowań dyplomatycznych:

Niemcy żądają, Anglicy pomagają, Francuzi czekają!

Nowe kombinacje, mające na celu uzbrojenie Niemiec, a rozbrojenie Francji.

Paryż, 10 grudnia.

Ostatnie gorączkowe podróże dyplomatów z Berlina i Paryża do Londynu były dowodem, że znów gotuje się jakiś nacisk na Francję i jakieś dążenie do czynienia Niemcom ustępstw. Przecież trzeba je koniecznie wynagrodzić za to, że zechciały łaskawie rozbić konferencję rozbrojeniową i wystąpić z Ligi Narodów!

Sensacyjne szczegóły o tych podróżach przynoszą ostatnie depesze z Paryża. W „L'Oeuvre" ukazał się artykuł znanej dziennikarki, pani Tabouis o rozmowie ambasadora angielskiego w Berlinie z Hitlerem.

Dziennikarka podkreśla, że nazajutrz po tej rozmowie pierwszy radca ambasady udał się do Londynu, celem poinformowania swego rządu o treści tej rozmowy. W związku z tem po zostaje również wezwanie do Londynu ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrrella.

Po wizycie Francois Poncet u Hitlera przerwano rozmowy dyplomatyczne między Berlinem a Paryżem.

Wobec programu wielkich zbrojeń niemieckich, rząd francuski przeczuł nie bezpieczeństwo, jakiem byłoby

milczące wyrazenie zgody na zbrojenie Niemiec

Podczas gdy obie strony zachowywały milczenie, Anglja, której punkt widzenia różnił się znacznie od Francji, zażądała od rządu niemieckiego bliższych szczegółów co do wszystkich punktów programu Hitlera i zdała sobie sprawę podobnie jak i Francja, ze znaczenia wielkich planów zbrojeń, wysuwanych przez Rzeszę. Rząd angielski sprobował więc raz jeszcze, nie licząc zresztą na powodzenie, nakłonić Francję do częściowego rozbrojenia, twierdząc, iż w ten sposób pozwoli to Anglikom i Włochom uzyskać zgodę Niemiec na zbrojenia w mniejszych rozmiarach. (sic!).

Henderson oczywiście nic nie uzyskał i spotkał się ze stanowczym sprzeciwem Paul-Boncoura. Wtedy Hitler zdecydował się przyjąć ambasadora Phipsa który oświadczył kanclerzowi Rzeszy, że nie będzie można osiągnąć zgody Francji na żądane przez Niemców zbrojenia. Ambasador Phips wysunął wtedy pomysł by Rzesza zaproponowała krajom europejskim

„Pakty Wzajemnej Pomocy"

co jest wielkiem i dotychczas nieznanem wydarzeniem ostatnich dni. (??).

Jak się zdaje, Niemcy nie sprzeciwiły się temu pomysłowi. Po rozmowie tej punkt ciężkości przeniósł się do Londynu gdzie Macdonald odbył szereg konferencji. Obrady te pozwalają wysunąć wniosek, że Niemcy zażądały od Anglji współdziału w tej akcji.

Francja narazie czeka. Wkrótce ma nastąpić ponowne spotkanie ambasadora Francois Poncet z Hitlerem. Hitler nie może jednak nie zdawać sobie sprawy z tego, że propozycje rządu niemieckiego są nie do przyjęcia, a nawet dla niektórych nie nadają się do dyskusji. Jest więc możliwe, że rząd Rzeszy przedstawi Francji swój projekt rozbrojenia wraz z różnemi propozycjami „Paktu Wzajemnej Pomocy", na co nie chciał się zgodzić w Genewie.

Pakty te, dadzą prawdziwe gwarancje bezpieczeństwa, których wartość zależy jednak od szczerości rządu niemieckiego. (sic!).

***

O tę „szczerość" rządu niemieckiego chodzi! I o to, kto w tę szczerość uwierzy!...

Anglja dziś idzie na rękę Niemcom, albowiem koncepcje Rosenberga i Hitlera, aby rzucić się na wschód i tam

szukać ziemi i... guzów

bardzo się w Londynie podobają. Ale w Paryżu zdają sobie sprawę z tego, że uzbrojone Niemcy prędzej czy później i tak będą pragnęły pożreć nie tylko wschód ale i zachód. Niemcy będą pragnęły pożreć wszystko!...

Dlatego też Paryż słusznie, choć za mało energicznie opiera się kuszeniom niemieckim. Znany publicysta paryski Pertinax pisze, w „Echo de Paris", że zaczynają się ukazywać znaki, pozwalające żywić nadzieję, iż nastąpi

wyprostowania linji politycznej Francji

Pierwszym takim znakiem jest zamierzona podróż Paul-Boncoura do Warszawy i Pragi. drugim zaś deklaracja Paul-Boncoura w sprawie projektu reformy Ligi Narodów, wreszcie trzecim fakt, iż ambasador Francois Poncet został obarczony misją oświadczenia w Berlinie, że żądania, wysunięte przez Hitlera w dn. 23 listopada, nie mogłyby doprowadzić do wytworzenia się porozumienia w sprawach rozbrojeniowych pomiędzy Francją a Niemcami.

***

Telegrafują nam z Paryża: Premjer Chautemps przemawiając na posiedzeniu izby deputowanych powiedział:

— Rząd musi ZREDUKOWAĆ POBORY URZĘDNICZE, PONIEWAŻ NIE MOŻE ZREDUKOWAĆ WYDATKÓW NA ARMJĘ. FRANCJA ZNAJDUJE SIĘ W TAKIEJ SYTUACJI, ŻE Z FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ NIE MOŻEMY UJĄĆ ANI JEDNEGO CENTYMA!

Blok organizacyj narodowo-socjalistycznych

w Szwecji zapewnia, że nie ulega wpływom hitlerowskim.—Studenci uniwersytetu sztokholmskiego stosują metody hitlerowskie.

Sztokholm, 10 grudnia.

Istniejące na terenie Szwecji drobne organizacje narodowo - socjalistyczne po łączyły się we wspólny blok, obierając za przywódcę Martina Ekstroema, który ostatnio służył w randze pułkownika w armji finladzkiej. Ekstroem należał do grupy oficerów i podoficerów szwedzkich, który w r. 1911 reorganizowali żandarmerję perską. Następnie Ekstroem brał udział w wojnach o niepodległość Finlandji, Estonji i Litwy.

Według ogólnego przypuszczenia, tarcia między poszczególnemi organizacjami narodowo - socjalistycznemi w Szwecji nie zakończą się z chwilą wyboru Ekstroema na przywódcę bloku, zwłaszcza, że dwaj inni najwybitniejsi przywódcy znajdują się w opozycji.

Komunikat, ogłoszony dzisiaj prze Ekstroema, odrzuca pogłoski o jakim kolwiek wpływie zagranicy na dział ność nowego bloku, który winien być żywiony jedynie tradycjami patriotycznemi.

Wizyta króla bułgarskiego w Białogrodzie

ma wielkie znaczenie dla przyjaznego współżycia dwuch narodów słowiańskich.

Białogród, 10 grudnia.

Admirał Pritsa, który będzie specjalnie przydzielony do osoby króla bułgarskiego podczas pobytu jego w Jugosławji opuścił dzisiaj rano Białogród, udając się na spotkanie bułgarskiej pary królewskiej. Królowi Borysowi towarzyszy w podróży do Jugosławji premjer Muszanow.

Białogród, 10 grudnia.

Prezes rady miejskiej Białogrodu wydał do ludności stolicy odezwę w której zwraca uwagę na wielkie znaczenie spotkania monarchów jugosłowiańskiego i bułgarskiego: Spotkanie krola Aleksandra z królem Borysem jest ożywione nadzieją poprawy stosunków pomiędzy dwoma bratniemi narodami Białogród bardzo głęboko ocenia znaczenie tego wielkiego wydarzenia historycznego, stanowiącego gwarancję pokoju i otwierającego możliwości pokojowego rozwoju stosunków obu narodów w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej.

Wycieczka polska w Moskwie

zorganizowana przez Instytut Propagandy Sztuki.

Moskwa, 9 grudnia.

Dziś rano przybyła do Moskwy wycieczka polska w składzie 25 osób, zorganizowana staraniem Instytutu Propagandy Sztuki.

130 koni w płonącej stajni

Pożar wielkiego manażu kawalerji.

Berlin, 10 grudnia.

Ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w podberlińskich dobrach Dueppera. Ogień powstał w wielkim maneżu szkolnym jazdy, prowadzonym przez majora Bureknera. Płomienie ogarnęły również budynek stajni ze znacznemi zapasami paszy.

Akcję ratunkową utrudniał znacznie mróz 15-stopniowy oraz panika wśród znajdujących się w stajni 130 koni, które zdołano jednak uratować.

Strażnika, ciężko rannego odłamkiem spadającego muru, odwieziono do szpitala. Szkody materjalne wielkie.

Zbrodnicze zatrucie wody arszenikiem.

200 robotników ciężko zachorowało.

Dounkasse (Natal), 10 grudnia.

U 200-tu krajowców zatrudnionych w miejscowych kopalniach węgla wystąpiły objawy zatrucia arszenikiem. Śledztwo wykazało, że objawy te wystąpiły po wypiciu wody z rezerwoarów, w której znaleziono przy analizie znaczną zawartość arszeniku. Jeden z zatrutych zmarł.

Rezultaty śledztwa wykazują, że zatrucie wody dokonane było rozmyślnie.

Litwinow powrócił do Moskwy.

Nie udzielił informacyj o rezultatach swej podróży.

Moskwa, 9 grudnia.

Dziś rano powrócił do Moskwy komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, spotykany na dworcu przez wyższych urzędników Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych z wicekomisarzem Krestinskim na czele, przedstawicieli ambasad: włoskiej i amerykańskiej oraz grona dziennikarzy sowieckich.

Komisarz Litwinow odmówił dziennikarzom wszelkich odpowiedzi na pytania.

Poezja polska po włosku.

Florencja, 9 grudnia.

Nakładem firmy wydawniczej „La Nuova Italia" ukazał się zbiór poezyj autorów polskich p. t. „Lirici della Polonia d'oggi" w tłumaczeniu pani Mariny Bersano-Begey, wnuczki znanego przyjaciela Polski adw. Begey'a oraz córki tegoż Marji Bersano-Begey. Zbiór zawiera tłumaczenia poezyj Wyspiańskiego, Kasprowicza, Tetmajera, Staffa, Wolskiej, Słońskiego, Małaczewskiego, Tuwima, Iłłakowiczówny, Wierzyńskiego, Pawlikowskiej, Lechonia. Słonimskiego, Iwaszkiewicza. Krótkie profile autorów odznaczają się przeżyciem ujęciem najbardziej charakterystycznych cech twórczości poetyckiej.

Sześciu policjantów ofiarami bandyty,

którego wreszcie zastrzelono.

Berlin, 10 grudnia.

Z Dortmundu donoszą, że bandyta Malter, który w swoim czasie podczas napadu na transport pieniężny zabił strażnika a wczoraj ranił śmiertelnie 3-ch policjantów w chwili, gdy chciano go aresztować, został podczas urządzonej dziś rano obławy zabity.

Między osaczonym a policją wywiązała się strzelanina, w czasie której 2-ch dalszych policjantów odniosło rany postrzałowe. Przy zabitym bandycie znaleziono 3 rewolwery i znaczną ilość amunicji.

Minjatury

Agata

(Monolog służącej do wszystkiego)

...Agata jezdem, służbowa osoba, niby taka do wszystkiego: — i do przepierki, i do sprzątaczki, i do kuchni, i do syplalni... Wszyćko umiem!... Ino miejszcza lepszygo trudno dziś znaleźć. Bezmiejscowa jezdem tera.

Belam ze dwa dni temu w jedno miejszcze. Omówilim z paniom co było do obgadania, aż nakoniec powiada do mnie pani:

— Niech Agata sobie zapamięta raz na zawsze, że ja na służbę nigdy nie wołam, tylko dzwonię. Jeżeli raz zadzwonią, to znaczy, że przy drzwiach ktoś jest potrzebujoncy, jeżeli dwa, to znaczy, że ja...

— Dobrze — powiadam — a ile to razy trzeba będzie dżwonić, jeśli tak dajmy na to jabym z paniom chciała pogadać?...

— To mnie wzięła za hals i fiut! — ze wszystkich schodów!...

Bez to właśnie bezmiejszczowa tera jezdem. Żeby tam jakie zmartwienie mieć z tego powodu — u mnie tego nima. Narzycunego mam, niech on się martwi. Szofer jest z profesji. Wszyszczy mi wytykajom go.

Twój Antoś — podają — dumny jest taki, cholera, że jak taksówką jedzie, to nos do góry zawsze zadziera...

A ja im dokumentnie tłumaczę:

— To nie z żadnyj dumy, tylko on benzynowego zapachu nie cierpi...

Dobry chłop z tego Antka. A aligancki jest jak jaki dochtór! Z fasonem u niego wszystko. W zeszłe niedzielę przyszedł w nowych rękawicach, szalik przez szyję przewinął, krawatkę czerwoną do niebieskiego kołnieryka przypiął i powiada do mnie:

— Panno Agata, na lód idziem!

Mietko mi się wedle serca zrobiło, niewinnie oczy spuściłam i mu mówię:

— Nie pójdę, panie Antoś...

— Bez co panna Agata nie pójdzie?...

— Bo się wstydzę....

— Wstydzi się panna Agata na lód chodzić? A to czego?...

— Wstydzę się ryb, które pod domem pływajom...

Pochwalił me za te skromność, racyjom mi przyznał i poszlim do kina. Co on tam pociemku za brewerje ze mnom wyprawiał!...

Ja tu gadu-gadu, a tymczasem całkiem zapomniałam na chtórym świecie jezdem...

Ogłoszynie dziś w „Expresie" wyczytałam, że niby poszukiwana dobra kucharka z referencyom. Letę właśnie się zgodzić na to miejszcze... Co prawda, to gotować nigdy nie gotowałam, na kuchni się znam jak kura na pieprzu, ale dawnij przecie mamką byłam, to kiej małego wykarmić mogłam, to i dużych mogę, nie?...

STOP.

Nowiny filmowe.

(lu) Po paromiesięcznym zasłużonym odpoczynku rozpoczęła Marlena Dietrich pracę nad swym najnowszym filmem

„Legjon kochanków".

Będzie to dramat osnuty na tle życia Katarzyny Wielkiej. Reżyseruje Josef von Sternberg. Dotychczasową obsadę stanowią: Kent Taylor, Louisa Dresser, Olive Tell, Sam Jaffe i Gavin Gordon. Ostateczna obsada obejmować ma 65 nazwisk.

**
*

Sfilmowana sztuka teatralna **„Dziewczęta w mundurach"** cieszyła się w Ameryce tak wielkiem powodzeniem, że Paramount zaangażował odtwórczynię panny von Bernburg, Dorotheę Wieck. Jej pierwszy film, wykonany w Ameryce, jest już na ukończeniu. Podobno ma on być sensacją niemniejszą od pierwszej kreacji Dorothei Wieck. Tytuł tego obrazu brzmi „Kołysanka". Scenarjusz oparto na sztuce Martineza Sierny. Obok Dorothei Wieck grają w nim Louisa Dresser, Kent Tavlor i Evelyn Venable.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu"



Sport pochłonął dziewczę całkiem,
Rughby, hokej, piłka nożna,
Więc na każdym niemal meczu,
Pannę Lolę spotkać można...



Wicek stał się jej trenerem,
Uczy biegać — rad udziela,
„Krótkie" biegi Lola robi,
Na zawodach co niedziela...



Wtem dostrzega tłumy ludzi,
Co za dziwne zbiegowisko?
Jest ciekawa panna Lola,
Więc się zbliża do nich blisko...



Ile w sercu Loli wzbiera,
Żalu, złości i boleści,
Gdy ujrzała, że szofera
Emabluje tłum niewieści...



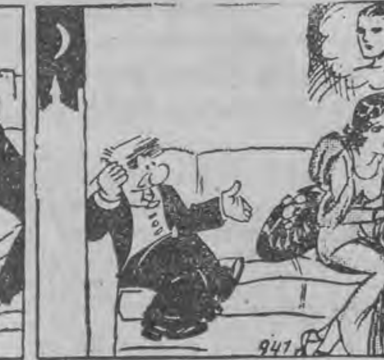
— Taki jesteś — mówi Lola,
Cedząc wyraz, za wyrazem,
I ty chciałeś ślubnym węzłem,
Mnie połączyć z sobą razem?...



— Słuchaj Wicku, — jesteś pętak,
Żółtodziubek, masz pstro w głowie,
Nie dbam o to, lecz się pytam,
Czy chcesz ze mną być po słowie?...



— Drogi Wicku, przyjemności
Małżeńskiego stanu skosztuj,
Odstępuję pannę Lolę,
Wraz z jej papą — w cenie kosztu!...



Lecz skrwawione Loli serce,
Nie wie jeszcze, co to blizna,
Przed oczyma bowiem staje
Wciąż szofera podobizna!...

(Dalszy ciąg jutro)

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

7.00: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka poranna. 7.35: Dziennik poranny .7.40: Dalszy ciąg muzyki porannej. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55: Program na dzień bieżący. 11.40: Przegląd Prasy. 11.50: Życie artyczne stolicy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Tańce w formie artystycznej. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Dalszy ciąg muzyki z płyt. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Krnika harcerska. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Transmisja z Poznania. 16.15: Arje i pieśni. 16.40: Lekcja języka francuskiego. 16.55: Transmisja z Poznania. 17.20: Recital fortep. A. Mundy. 17.50: Skrzynka pocztowa roln. 18.00: Światowy Związek z zagranicy. 18.50: Komitet Polsk. Związku Żeglarskiego. 18.20: Płyty. 19.00: Program na dzień następny. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljeton muzyczny. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert wieczorny. 21.00: Feljeton. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.30: Dalszy c. muzyki tanecznej z restaur. „Gastronomja".

KATOWICE.

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.35: Program na dzień bieżący. 11.40: Transmisje z Warszawy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11. 57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty. 12.30—12.38: Transm. z Warszawy. 12.38: Płyty. 15.20: Cedula giełdy zboż. 15.25—15.40. Transm. z Warszawy. 15.40: „Strażak śląski". 15.45—17.50: Transmisje z Warszawy i Poznania 17.50: Porady radjotechniczne. 18.00: Transm. z Warszawy. 18.20: Płyty. 18.50: Transm. z Warszawy. 19.00: Program na dzień następny. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Dr. Wł. Dzięgiel: „Zaludnienie Państwa Polskiego". 19.25—23.30: Transm. z Warsz., Lwowa i Wilna.

KRAKÓW.

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.35: Program na dzień bieżący. 11.40: Transmisje z Warszawy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty. 15.25: Transm. z Warszawy. 15.40: Przegląd komunik. 15.45—17.50: Transm. z Warszawy i Poznania. 17.50: Pogadanka. 18.00: Transm. z Warszawy. 18.20: Płyty. 18.50: Transmisje z Warszawy. 19.00: Program na dzień następny. 19.05: Najnowsze wydawnictwa. 19.20: Rozmaitości. 19.25—22.00: Transmisje z Warszawy. 22.00—23.30: Muzyka taneczna.

LWÓW.

7.00—7.55: Audycja poranna. 7.55: Przerwa. 11.50: Transm. z Warszawy. 11.50: Program na dzień bieżący i komunikaty. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka symfoniczna. 12.30—12.38: Transm. z Warszawy. 12.38: Muzyka taneczna. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. 15.30: Transm. z Warszawy. Wiadomości gospodarcze. 15.40: Lwowski kącik harcerski. 15.45: Lwowski kącik L.O.P.P. 15.55—17.50: Transm. z Poznania i Warszawy. 17.50: Nauka stenografji. 18.00: Transm. z Warszawy. 18.20: Transkrypcje jazowe. 18.50: Transmisja z Warszawy. 19.00: Minuty poetyckie. 19.10: Program na dzień następny. 19.15: Rozmaitości. 19.25—19.45: Transm. z Warszawy. 19.45: Lokalne wiadomości sportowe. 19.47: Tr. z Warszawy. 20.00: Koncert wieczorny. 21.00: Transm. z Warszawy. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.00—23.05: Transmisje z Warszawy. 23.05—23.30: Muzyka z płyt.

POZNAŃ.

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.35: Program na dzień bieżący. 11.40: Transmisje z Warszawy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11. 57: Sygnał czasu. 12.05—13.20: Transm. z Warszawy. 13.20: Płyty. 13.59: Sygnał czasu. 14.02: Notowania giełdy. 15.25—15.55: Transm. z Warszawy. 15.55: Pieśni Czajkowskiego. 16.15—16.55: Transmisje z Warszawy. 16.55: Koncert. 17.20: Transmisje z Warszawy. 17.50: Chwilka Legjonu Młodych. 18.00: Transm. z Warszawy. 18.20: Koncert muzyki dawnej. 19.00: Program na dzień następny. 19.05: Rozmaitości. 19.25—22.00: Transm. z Warszawy i Lwowa. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Transm. z Warszawy. 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z kawiarni „Esplanada".

WILNO.

7.000—7.55: Transm. z Warszawy. 11.40—13.00: Transm. z Warszawy. 15.20: Program dzienny. 15.25: Transm. z Warszawy. 15.40: Słynne uwertury. 16.00: Pogadanka. 16.10: Koncert dla młodzieży. 16.40: Transm. z Warszawy i Poznania. 17.50: Program na wtorek. 18.00: Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej. 18.20: „Pod znakiem lekkiej muzyki". 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Z litewskich spraw aktualnych. 19.25: Transm. z Warszawy. 19.40: Wileński komunikat sportowy. 19.47: Tr. z Warszawy. 20.00: Godzina życzeń. 21.00—23.30 Transm. z Warszawy.

Starcia w Tel-Awiwie

pomiędzy policją a tłumem, demonstrującym przeciw wydalaniu z Palestyny kolonistów żydowskich.

Jerozolima, 9 grudnia.

W Tel-Avivie doszło do starcia pomiędzy policją a tłumem żydowskim, który manifestował przeciwko aresztowaniu i wydaleniu z Palestyny kolonistów żydowskich, przebywających w kraju nielegalnie. **W wyniku zajść, które trwały 3 godziny, 12 osób odniosło rany, w tej liczbie 6 policjantów.** Dopiero przybycie posiłków policyjnych z Jaffy na samochodach pancernych, położyło kres zaburzeniom.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 11 GRUDNIA

Okazuje upodobania artystyczne i ma naturę skomplikowaną.

Zamiłowanie do prawdy, pokojowość, sprawiedliwość — oto nadzwyczaj wyraźne cechy charakterystyczne tego człowieka. Pracowity, wynalazczy — dzielnie sobie daje radę z trudnościami życiowemi.

Kobiety obdarzają go swą przyjaźnią. Okazuje nietylko zamiłowania artystyczne ale również i talenta, zwłaszcza w kierunku muzycznym. W życiu jest zwolennikiem pewnej prostoty i raczej wszystko poświęci, aniżeli pozwoli się ograniczać — tak bardzo ceni swą niezależność.

Nieco szyderczy i nieufny — w otoczeniu niesympatycznem bynajmniej nie jest przyjemnym.

Jest to natura bardzo skomplikowana i trudno nieraz go zrozumieć. Nieco marzycielski, w poglądach swych zmienny — czasem nieco bojaźliwy — w innej znowu sytuacji okazuje niezwykłą odwagę i zuchwałość bohaterską.

Umysł jego wybiega daleko naprzód i widzi odległą przyszłość, czego nie może zrozumieć otoczenie. Zawsze jest pełen nadziei, ale dzięki swej niezwykle żywej wyobraźni — nieraz bierze złudzenie za rzeczywistość.

Ostateczne swe wnioski wygłasza z wielką pewnością siebie i w ten sposób przysparza sobie wrogów, zazwyczaj bowiem ludzie nie lubią, gdy im się mówi prawdę w oczy. Zawsze jest bardzo przejęty tem co robi, a w czynach swych jest najzupełniej zdecydowanym.

W poglądach jednak nie okazuje skłonności do legalizmu lub ortodoksyjności.

Wady.

Gdy posiada zbyt mało samoopanowania — wówczas potęguje się w nim nerwowa drażliwość, z czego później mogą powstać rozstroje nerwowe i choroby całego organizmu.

Czeg się strzec winien?

Pełen namiętności, mimo swój umysł subtelny — nieraz zaplątuje się w trudnościach życiowych i cierpi różnorodne ograniczenia.

DNIA 11 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

utalentowany kompozytor Karłowicz, satyryk niemiecki Dietrich Christian Grabbe; znany muzyk Hektor Berlicz; Ellen Key — popularna autorka skandynawska baronowa Krüdener — mistyczka rosyjska z początków zeszłego wieku; sir David Brewster — fizyk angielski; Robert Koch — odkrywca bakteryj gruźlicy i cholery; Emil Rathenau — zabity polityk niemiecki raz Sally Eilers, Victor Mo o Langlen i Gilbert Roland — gwiazdy ekranu.

Jan StarżaDzierżbicki.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

°3)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczona Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę" do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity.

Miłosz zostaje aresztowany.

W międzyczasie nadkomisarz Bełza urządza obławę w Zalesiu celem schwytania Garbuska, przebranego za dorożkarza.

Garbusek umknął jednak a policja aresztowała niewinnego chłopa...

Jana wróciła do domu. Wypędziła wszystkich krewniaków, chciała bowiem tego wieczora zostać sama.. Nie dzwoniła nawet do Zawidzkiego...

Przed oczyma miała tylko obraz Chudzika... Widziała jego bladą twarz... Jego oczy w dal wpatrzone, nieruchome, konające... Jego mocno zaciśnięte usta, które skrzywiły się tylko, gdy stanęła przy łóżku... Jego upiorne, kościste dłonie, spoczywające nieruchomo na kołdrze...

Położyła się spać... Ale nie mogła zasnąć... Głucha noc rozpostarła czarne skrzydła nad miastem... Jana przewracała się z boku na bok w wielkiem łóżku, lecz sen nie „nadchodził... Kilka razy zapalała lampkę na nocnym stoliku. Próbowała czytać, lecz nie rozumiała sensu najprostszejszych sów.

Zgasiła światło i przymknęła oczy...

Nagle — — — z ciemnego kąta wychyliła się jakaś twarz...

Zbliżała się, była coraz większa, coraz potworniejsza... Zamiast oczu miała krwawe oczodoły, zamiast ust — nagie, wyszczerzone szczęki... A ze skroni sączyła się wąska struga krwi...

Jana poznała tę twarz...

To był Zenon Grudzieński!.. Bankier, który przez nią popełnił samobójstwo...

Podszedł do niej, wyciągnął trupią dłoń... Pogładził ją po włosach (zimny dreszcz wstrząsnął jej ciałem) i szepnął:

— Nie ja pierwszy i ostatni straciłem przez ciebie życie... Takie już twoje przeznaczenie, Księżniczko Cygańska... Siejesz śmierć wokół siebie... Krwawy to posiew... Żonę moją wdową uczyniłaś. Nie mam żalu do ciebie... Taka twoja rola w życiu.. Złe moce cię opętały...

Chciała krzyknąć, wyciągnęła rękę by sięgnąć po dzwonek, ale ręka jej zwisła bezwładnie... Nie miała sił... Krwawa mara znikła...

Lecz oto z drugiego kąta czarnego pokoju wychyliła się nowa upiorna głowa... Wyłupiaste oczy świeciły fosforycznym blaskiem... Z ust wydobywał się trwożny bełkot... Tajemnicza postać nachyliła się nad nią... Jana poznała głos swego męża...

— Drżysz?.. Boisz się?!.. — pytał Kiefer grobowym głosem — Masz wyrzuty sumienia? Wiem, że ty-ś mnie kazała zabić!.. Jesteś morderczynią!.. Patrz, krew jest na twych rękach... Przez ciebie musiałem umrzeć!.. Nie daruję ci tej śmierci... Będę cię odwiedzał co noc, aż zachłyśniesz się strachem, aż zduszę cię kościstemi łapami!..

Jana poczuła na swej szyi mroźne dotknięcie... Otworzyła usta, naprężając wszystkie siły, lecz żaden dźwięk nie wydobył się z jej ściśniętego gardła.

Gdy po chwili otworzyła oczy Kiefera już nie było.

Nie mogła zrozumieć skąd się wzięły w jej sypialni kraty... A z poza tych krat wydobywał się smętny głos Miłosza:

— Nie bój się... — mówił — Ja cię nie wydam... Ciężko mi umierać, ale muszę... Cieszyłbym się ogromnie, gdybym wiedział, że będziesz beze mnie szczęśliwa... skoro nie chciałaś być szczęśliwa ze mną... Nie boję się śmierci, maleńka... Umrę z imieniem twojem na ustach...

Zatrzepotała rękoma, jęknęła głucho i opadła ciężko na poduszki... Resztkami sił nacisnęła dzwonek... Po kilku minutach wpadła zaniepokojona pokojówka i odkręciła kontakt.

Jana leżała blada i nieruchoma...

— Boże wielki! — zawołała — Co się pani stało?..

— Odgonić... odgonić ich wszystkich... Niech mi już dadzą spokój... — szeptała niespokojnie księżniczka.

— Kogo odgonić? — zdziwiła się pokojówka — Przecie w sypialni nikogo niema!..

⁂

Następnego dnia Jana obudziła się z bólem głowy. Zażyła proszek. Zadzwoniła na pokojówkę.

— Proszę gazety i listy...

Pokojówka dygnęła nóżką i po chwili przyniosła na tacy całą pocztę.

Jana przeczytała pobieżnie kilka listów, przewertowała gazety, wreszcie sięgnęła po ostatni list. Był bez koperty. Widniały na nim urzędowe pieczęcie.

Otworzyła, przeczytała... Było to wezwanie do stawienia się dziś o godzinie 1-ej po południu w kancelarji urzędu prokuratorskiego...

Zbladła... Poco ją wzywano?.. Po przeżyciach ostatniej nocy była tak przelękniona, że mogła już wszystkiemu uwierzyć... Może ją chcą aresztować?..

W tej chwili do sypialni weszła pokojówka i zameldowała:

— Pan Zawidzki przyszedł..

Jana drgnęła... Zawidzki?.. Jakże w tej chwili nienawidziła tego człowieka!.. Czy on nie był jej złym duchem?.. Czy nie przez niego stało się to ostanie nieszczęście?.. Czy nie była bezwolnem narzędziem w jego zbrodniczych łapach?..

— Niech wejdzie! — odparła szorstko i wyskoczyła z łóżka, wkładając jedwabny penjuar.

Zawidzki wpadł bez kapelusza.

— Witam cię! — zawołał na progu — Ładnie mnie urządziłaś!..

— Cóż to ma znaczyć?..

— Czekałem wczoraj na ciebie w banku!.. Straciłem całą sumę!.. Ten czek dziś już nie wart ani grosza!..

— Mało mnie to obchodzi.. — odparła spokojnie, zapalając papierosa.

Zawidzki przyglądał się jej w milczeniu.

— Jesteś dziś, widzę, w złym humorze...

— Tak..

— W mojej obecności mogłabyś jednak zmienić humor...

— Nie potrafię tego czynić na zawołanie...

— Ale dla Chudzika potrafisz'

Jana podniosła głowę. Skrzyżowały się ich badawcze, nienawistne spojrzenia.

Wzrok Zawidzkiego był zimny, spokojny, zrównoważony. Jana przelękła się tego wzroku. Kto wie?.. Może Zawidzki sam nadesłał prokuratorowi anonim?.. Może na podstawie tego anonimu wzywają ją właśnie dziś na przesłuchanie?.. Po tym człowieku można się wszystkiego spodziewać...

I chcąc się przekonać, czy jej podejrzenia są słuszne, sięgnęła po wezwanie i podając je Zawidzkiemu, rzekła:

— Masz, czytaj!..

Wziął do ręki papier, nie spuszczając z niej oka.

— Co to ma znaczyć? — zapytał po przeczytaniu.

— Powinieneś sam wiedzieć..

— Nic z tego nie rozumiem... Zostałaś wezwana do prokuratora?

— Tak..

Tajemniczy uśmieszek rozchylił jego wargi.

— Powinnaś mnie teraz słuchać... rzekł nawpół żartem, nawpół serjo Jedno moje słowo podszepnięte prokuratorowi może cię zgubić...

Rozdział osiemdziesiąty piąty

W gabinecie prokuratora

Gdy Jana otworzyła drzwi kancelarji urzędu prokuratorskiego, maszynistka wystukiwał na maszynie jednostajne arje, znane w każdem biurze, a pan sekretarz rozmawiał z jakimś interesantem.

— Pani w jakiej sprawie? — zwróciła się do niej maszynistka.

Jana wręczyła wezwanie.

— Aha... Pan prokurator Balicki jest teraz zajęty... Zechce pani zaczekać chwileczkę...

Jana usiadła w kącie. Maszynistka co chwilę rzucała na nią ukradkowe spojrzenia... Słyszała coś-nie-coś o pięknej pani Kieferowej", ale nie przypuszczała, iż jest ona tak bardzo efektowna...

Po chwili wszedł woźny i maszynistka wręczyła mu wezwanie.

Przez kancelarję przewijali się różni ludzie. Wchodzili panowie z teczkami, sprzeczali się na temat jakiegoś aktu, czy też nawet numeru, wymieniali nazwiska prokuratorów, żartowali z maszynistką, bardzo przystojną zresztą panną, i wychodzili...

— Pani Kieferowa do pana prokuratora Balickiego.. — oznajmił wreszcie woźny.

Jana wstała. Woźny przeprowadził ją przez kilka przedzielonych barjerami pokoi i zatrzymał się przed zamkniętemi drzwiami. Na dwukrotne pukanie z wnętrza odezwał się jakiś głos:

— Proszę!..

Woźny otworzył drzwi. Jana weszła do gabinetu prokuratora..

Stanęła przy rogu i uniosła zlekka welon. Prokurator ślęcza nad jakiemiś aktami.

— Chwileczkę.. Zechce pani usiąść.. — rzekł, nie podnosząc głowy.

Jana zajęła pusty fotel obok biurka. Balicki wertował jakieś arkusze, opatrzone stemplami i dopiskami dokonanemi różnokolorowemi ołówkami.

— Pani w jakiej sprawie? — zapytał nagle.

— Otrzymałam wezwanie..

— Aha, pani Kieferowa?.

Prokurator poraz pierwszy podniósł głowę i spojrzał na Janę. Przyglądał się jej uważnie przez chwilę, poczem rzekł:

— Zechce pani wyświetlić tu pewne niejasności... Czy pani dobrze zna mordercę swego męża?

— Pan prokurator pyta o... Miłosza?

— Tak...

— No, znałam go pobieżnie...

— Cóż pani może mi o nim powiedzieć?...

— Był to człowiek bardzo impulsywny... Często bez wyraźnego powodu wybuchał niepohamowanym gniewem...

— Naprzykład?... Czy była pani obecna podczas takich ataków gniewu?..

— Nie..., Mąż mi opowiadał.. Mąż go znał...

— Aha, mąż pani opowiadał... A czy pani spotykała się z Miłoszem?

— Ja?... Nigdy!

Prokurator znowu podniósł głowę.

— Nie składała pani wizyt w jego mieszkaniu?

— Nie!

— To dziwne... — odparł prokurator. Są świadkowie, którzy widzieli jak wchodziła pani do jego mieszkania...

Jana zbladła. Mimo to, nie straciła nad sobą panowania i odparła bez zająknienia:

— W takim razie ci świadkowie kłamią!...

— Nie przypuszczam... — odrzekł Balicki i dziwny uśmieszek rozchylił kąciki jego warg. — Sądzę nawet, że ci świadkowie mówią prawdę....

— W takim razie, pan chyba mnie zarzuca kłamstwo!....

— O, nie... Kobiety nie kłamią, kobiety czasem zapominają... Tak, pani zapomniała, że pani składała Miłoszowi wizyty w jego mieszkaniu...

Dalszy ciąg jutro

Parlamenty stanowe w Ameryce

nie grzeszą powagą obrad. — Poseł, który jest akrobatą, w czasie obrad... pokazuje „sztuki"

Jak wiadomo, każdy ze stanów wielkiej zaoceanicznej republiki **posiada swój własny parlament.** Wobec tego jednak, że główną rolę w życiu politycznem Stanów Zjednoczonych gra **Kongres w Waszyngtonie — sejm i senat — miejscowe „parlamenciki" utraciły swój charakter i przeistoczyły się w swoiste kluby z paradnemi obyczajami.**

O tych swoistych obyczajach opowrada na łamach ‚American Mercury' świetny obserwator życia politycznego Ameryki, Wiliam Seage.

Kadencja miejscowego parlamentu — to przedewszystkiem **rozgrywka towarzyska.** Wszyscy posłowie i ich rodziny znają się ze sobą. Galerja dla publiczności zapełniona jest przez krewnych i przyjaciół, wobec czego **sala posiedzeń rozbrzmiewa pozdrowieniami, dowcipami i plotkami.** — Posłowie, spoglądając wgórę, głośno porozumiewają się z rodziną i przyjaciółmi. W tak rodzinnie—poufały sposób, odbywa się **inauguracyjne posiedzenie.**

Utarł się zwyczaj, aby każdy miejscowy parlament posiadał wśród posłów jakąkolwiek znakomitość. Stan Texes długi czas sławny był z tego, że stale na **posła wybierano osobę wagi 162 kilo i nikt inny z tego okręgu nie ważył się zgłaszać swej kandydatury.** Kalifornja dotychczas dumna jest ze swego posła, **który był niegdyś akrobatą.** Poseł ten chętnie popisuje się swoją sztuką nietylko w kuluarach, lecz i **na sali, wywołując szczery zachwyt swych kolegów i wielką zazdrość innych parlamentów, po zbawionych podobnych atrakcyj.**

Cansas chełpi się czwórką posłów, słynnych graczy w **pokera.** Pensylwanja zaś ma też czwórkę partnerów, niezwyciężonych graczy w bridża, tak zwanych „czterech jeźdźców Apokalipsy", którzy niejednokrotnie na turniejach bili przedstawicieli innych parlamentów.

W każdym ze stanów istnieje zwyczaj urządzania obok dwuch izb prawodawczych, jeszcze trzeciej groteskowej, w skład której wchodzą dziennikarze, stenografiści, urzędnicy magistratów i wogóle ludzie dowcipni.

Posiedzenia tego figlarnego parlamentu, które noszą charakter parodji prawdziwego, mało w czem się różnią między sobą. Oprócz tego, raz do roku „prawdziwy parlament poświęca jedno posiedzenie parodji samego siebie. Wówczas każdy poseł może dokazywać, jak mu się żywnie podoba i **zgłaszać figlarne oraz żartobliwe projekty, które następnie pod legają naradom „wysokiej izby" jak zwykle. W taki sposób podczas istnienia su chego regimu parlament stanu New-Champshire uchwalił prawo, według którego każdego pijanego osobnika uznawano za „naczynie z alkoholem", podlegające zniszczeniu.**

Stan Minnesota zabronił aeroplanom zniżać się na dach Kapitolu. Parlament Północnej Dakoty wyznaczył sanitarną komisję dla sprawdzenia wszystkich psich bud na terytorjum stanu i t. p.

Rzeczywiście, co kraj, to obyczaj.

Arystokratki

wzięły rozbrat z przesądem

Nawet księżniczki biorą się do... do pracy

Ekonomiczne przeistoczenia w ostatnich latach wpłynęły w dużej mierze na ustosunkowanie się do życia świata kobiecego. Już od wybuchu wojny nastąpiła dla kobiet nowa era, gdyż wraz z zaabsorbowaniem mężczyzn służbą wojskową otwarło się dla nich pole do działania.

Z pośród licznych arystokratek w Anglji pracujących na wybitnych stanowiskach, w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na lady Pirrie, która po śmierci męża stanęła na czele jednego z największych przedsiębiorstw okrętowych. Towarzystwo to, dzięki fachowym zdolnościom lady Pirrie rozwija się pomyślnie. Inna znów arystokratka szkocka wice-hrabina Bhanda kieruje samodzielnie kopalniami węgla, a pozatem utworzyła niedawno własne wydawnictwo prasowe.

Z przesądów wyzbyła się również księżna Dmednu, która zaczęła jako asystentka w laboratorjum w Reading-College, a podczas wojny przerzuciła się do dziennikarstwa. Obecnie zaś jest naczelną dyrektorką kasy oszczędności w Szkocji.

W ostatnich czasach usamodzielniły się także kobiety Wschodu. Na polu literackim zasłynęła separowana żona Kedywa egipskiego, księżna Dżawidan Hanu. Książka jej „Harem" jest prawdziwą perłą literacką. Tłomaczono ją na wszystkie języki europejskie.

Na polu literatury naukowej pracuje również żona króla greckiego, księżna Marja, która wydaje w Paryżu „Czasopismo dla Psychoanalizy".

Do bardziej praktycznych zawodów sposobią się księżniczki krwi królewskiego domu duńskiego. Uczą się one introligatorstwa i t. d., — może ze względu na niepewność tronu i władzy.

Wolna Trybuna

Czy „małżeństwo z litości"

może być trwałe i szczęśliwe?

Pani E. W. w Mysłowicach. — Bez zgody osób zainteresowanych redakcja nie udziela nikomu informacyj tyczących nazwisk i adresów.

„Bezradna Helena" z Kalwarji. Nie kocha Pani swego narzeczonego, ale dała mu Pani słowo **litując się nad jego wielką miłością do Pani.** Nie wie Pani jednak czy słusznie postąpiła i czy Jej przyszłe małżeństwo będzie szczęśliwe?

Drogie dziecko, przedewszystkiem musi Pani wziąć pod uwagę, że **niezawsze miłość daje szczęście.** Zresztą miłość — to przecież uczucie bardzo nietrwałe i w **większości wypadków po pewnym czasie mija.** W małżeństwie miłość zastępuje przywiązanie, przyzwyczajenie i wzajemny szacunek. Zdarzają się przecież tak zw. **„małżeństwa z rozsądku"**, w których żadna ze stron nie czuje do siebie wielkiego uczucia, a mimo to małżeństwa takie bywają **bardzo szczęśliwe.** Szczęście w małżeństwie uzależnione jest w wielkiej mierze **od charakterów obojga małżonków i te względy winny być przy zawieraniu małżeństwa specjalne brane pod uwagę.**

Jeżeli narzeczony Jej jest **dobrym i rozsądnym młodzieńcem**, nie posiadającym rażących wad, to nie będzie Pani miała powodu do narzekania, że zlitowała się Pani nad cierpiącem sercem młodzieńca. Jeżeli jednak zalety jego charakteru nie zdołają wyrównać braku uczucia — to musi mu Pani wytłomaczyć **pomyłkę.** Mam jednak wrażenie, że jest Pani jeszcze naogół zbyt młoda do małżeństwa, może nie tylko wiekiem ile usposobieniem. Świadczy o tem wyraźnie Jej list i wzmianka o **„tym trzecim"**, który się pojawił na horyzoncie i wzbudził Pani zainteresowanie. Najlepiej będzie wobec tego **poczekać jeszcze z ostateczną decyzją**, przyczem nie jest konieczne zrywanie narzeczeństwa.

Pan W. B. w Bydgoszczy. — Pola Negri bawi ostatnio na tournee artystyczny w Stanach Zjednoczonych, przyczem uległa ona niedawno atakowi choroby woreczka żółciowego tak, że obecnie przebywa ona w jednym z sanatorjów w Pensylwanji.

Pani Rena R. z Jaworzna. — Droga Pani, zbyteczne są Pani wyrzuty sumienie. Przecież nie związała się Pani z żadnym z obydwóch omawianych znajomych i wobec tego nie popełnia Pani niewłaściwości względem żadnego z nich. Nie powinna Pani przerywać miłej korespondencji, gdyż z obydwoma znajomymi utrzymuje Pani wyłącznie stosunki towarzyskie, może tylko bardziej serdeczne, aniżeli z resztą znajomych.

„Czarnowłosa Smieszka" z Łodzi. — Drogie dziecko, nie można się zbyt szybko zniechęcać i niecierpliwić. Leczenie przestarzałych dolegliwości nigdy nie daje rezultatów nagłych. Należy z zaufaniem oddać się pieczy lekarza i stosować wszystkie wskazane przez niego zabiegi. Żaden lekarz nie jest cudotwórca i odrazu nie usunie cierpienia. Musi się Pani zdobyć na trochę cierpliwości. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy.

Anglicy lubią kino.

Kina w Anglji cieszą się ogromną frekwencją. Ogólny dochód z biletów kinowych w Anglji w roku ubiegłym wyniósł 43 miljony funtów, z czego na podatek państwowy przypada 7 miljonów funtów. Ponieważ przeciętna cena biletu kinowego wynosi, według obliczeń, 9 pensów, przeto cyfra widzów w kinoteatrach angielskich sięgała 960 miljonów rocznie, czyli 18 i pół miljona tygodniowo.

„Zośka, Złota Rączka"

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego" 23)

ROZDZIAŁ XX

Romans włamywacza.

Był koniec kwietnia. Za dnia wypadły krótkie i ciepłe, już zupełnie wiosenne deszcze. Teraz, wieczorem, gdy Walek i jego towarzysze wyszli z swej kryjówki na dziedziniec spokojnego, oddalonego od śródmieścia domu — było pogodnie i ciepło. Pachniała wiosna, która nadejść miała za kilka dni w zieloności drzew i przy wtórze ptaków...

— Ładna noc — szepnął Walek do Felka.

Tamten przeciągnął się, obejrzał się wokół, wciągnął pachnące powietrze i dość głośno zauważył:

— Bardzo ładna, a jak ziemia pachnie... Niedługo będzie zielono...

Postali chwilę, wsłuchali się w ciszę uśpionego domu, w szmer drzew, poruszanych w sąsiednim ogrodzie lekkim wietrzykiem, i ruszyli, skradając się pod murami ku temu oknu, przez które miał się Walek przedostać do mieszkania dyrektora.

Jeszcze raz obejrzeli się za siebie:

— Jakby miało być gorąco, to przez tamten płot i do ogrodu. Każdy w inną stronę...

Byli już pod samem oknem.

Podsadzili Walka. Tylko u samego dołu nie było za co się schwycić na murze. Potem były już wgłębienia między ozdobnemi płytami fasady, były jakieś występy w sztukaterji: Walek podciągnął się na rękach i już był u okna.

Zwisał przez chwilę na blasze okiennej. Dał głową znak swym pomocnikom, by odeszli. Już sobie sam da radę.

Z dołu nie było widać, że okno jest uchylone. Walek z niemałą radością przekonał się o tem w tej samej chwili, gdy zabierał się do połamania skrzydeł okna.

Pchnął je lekko...

Po kilku sekundach stąpał bezszelestnie po puszystym dywanie, pokrywającym całą niemal podłogę pokoju.

Biały snop światła kieszonkowej latarki oświetlił pokój na krótką chwilę.

Tapczan, zasłany materją w duże kwadraty i trójkąty... Nad nim książki w wgłębieniu w murze. W środku wgłębienia jakby mała skrytka ze szkła... Metalowa lampa na niskim stoliku tuż koło tapczanu... Meble niskie, lakierowane. Kilka krzeseł z wygiętanych rur niklowanych. W kącie lustro i pod nim wiele flakoników, tubek i szczoteczek. Na szklanej półeczce leżał wielkich rozmiarów nie schowany jeszcze puszek od pudru...

— Damski pokój — pomyślał Walek. — Musi być modna kobieta, bo ma takie meble i takie urządzenie.

Jeszcze jeden krótki, jak mgnienie oka, błysk bladego światła lampki.

Drzwi było dwoje. Jedne na prawo, małe, jakby prowadzące do drugiego tej samej wielkości pokoju — drzwi wewnętrzne, drugie — duże, dwuskrzydłowe — drzwi do przedpokoju, albo na korytarz najpewniej.

Walek stąpał powoli. Nie potrzebował nawet dbać o to, by jego kroki były jak najcichsze. Dywan tłumił je w zupełności. Znał rozkład mieszkania. Sądził jednak — i na tem polegała drobna omyłka, którą popełnił, wybierając to właśnie okno na wejście, a nie inne — że wszedł właśnie do pokoju na lewo. Był w pokoju córki pana domu... w Jej bawialni. A sądził, że wejdzie do jej pokoju sypialnego...

W pokoju było zupełnie cicho. Cisza była taka, że Walek słyszał jak mu tętna w skroniach biją... Zdaleka dochodziły uszu Walka odgłosy z ulicy. Jakiś stłumiony, jakby z piwnicy dobywający się ton trąbki samochodowej. Niekiedy klaskanie kopyt końskich po bruku ulicznym...

Walek przez chwilę wsłuchiwał się w otaczającą go ciszę. Szukał w niej jakiegoś objawu życia. Sam dziwił się sobie i nazywał siebie tchórzem — było mu jakoś nieswojo: zdawało mu się, że byłby rad, gdyby w tym uśpionym domu usłyszał jakiś znak życia... Jakby ten znak mógł mieć dla niego znaczenie przyjazne, a nie wrogie...

W PUŁAPCE.

Nagle znieruchomiał i zastygł w zupełnej martwocie. Tylko serce biło mu mocno i pięści same się zaciskały wokół małego łomu żelaznego.

Ostry szmer, dobiegający jakby z sąsiedniego pokoju — tego za lewemi drzwiami, powtórzył się.

Czy jakiś mebel rozsycha się i tak głośno trzaska? Czy może woda w kaloryferach bulgocze i szeleści...

Zupełnie jakby ktoś stąpnął...

Teraz jakby kroki zamarły. Nic nie słychać. Jest znów cicho.... Zupełnie cicho...

Walek dał krok naprzód. Nikogo niema. Pewnie mu się tak tylko zdawało. Ale drugiego kroku już dać nie mógł. Zasłonił oczy rękami.

W pokoju zapaliło się nagle mocne światło górnej lampy.

Teraz Walek zrozumiał, że został schwytany w pułapkę. Nie było co walczyć. Niewidzialny wróg miał go w ręku. Może się potem znajdzie jakiś sposób wyjścia...

Otworzyły się dotknięte niewidzialną dłonią drzwiczki szafki pomiędzy książkami w murze i głos — o dziwo! — głos niewieści — odezwał się ostro, ale nie bez zadowolenia:

— Miałam rację, że zawsze chciałam mieć w sypialni kontakt od światła z tego pokoju.

Walka ten głos ośmielił nagle. Nie umiał sobie zdać sprawy czemu, ale nabrał przekonania, że z właścicielką tego głosu potrafi jakoś dać sobie radę i to w sposób zupełnie pokojowy.

— Jeśli o mnie chodzi, to pani wcale racji nie miała. Nie wolno przeszkadzać ludziom, zajętym pracą zawodową.

Walek zrozumiał: głos dochodził z drugiego pokoju — z za rodzaju okienka, które dzieliło na dwie części bibljoteczkę w murze.

Rozległy się kroki.

Głos zbliżył się do okienka. Smukłe, białe ramię młodej kobiety otworzyło okienko. Po chwili głos stał się rozkazujący:

— Widzę pana dobrze, chociaż pan mnie nie widzi. Nie próbować ucieczki. Złożyć broń na stoliku. Zaraz tam będę. Wejdę drzwiami od korytarza.

Nim Walek obejrzał się na te drzwi, otworzyły się boczne drzwi.

Stanęła w nich majestatycznie piękna kobieta.

(Dalszy ciąg jutro).



Garbarnia — W.K.S. Śmigły 3:2 (2:1)

Ostatnie spotkanie eliminacyjne o utrzymanie się w lidze

W Krakowie rozegrany został w niedzielę ostatni mecz z serii rozgrywek o wejście do ligi między Garbarnią a WKS Śmigły.

Wilnianie wystąpili do zawodów w pełnym składzie, natomiast w Garbarni na miejscu Billa grał Joksz. Zawody odbyły się w anormalnych warunkach, gdyż boisko pokryte było śniegiem, a miejscami było zlodowaciałe.

Na ciężkim terenie lepiej czuła się Garbarnia, zwłaszcza w pierwszej części meczu, w której przeprowadzała piękne akcje. Duszą ataku Garbarni był w tym okresie Smoczek, rozdzielający świetnie piłkę. Nie znalazł on jednak zrozumienia u łączników, a zwłaszcza u Pazurka, którego forma pozostawiała wiele do życzenia.

Reprezentacyjny piłkarz Polski poprawił się dopiero po przerwie.

W zespole wileńskim, który gra b. szybko w polu, brak zdecydowania pod bramką przeciwnika.

Najlepszy w ataku wilnian, Zbroja, również gubi się często pod bramką przeciwnika, mimo to techniką i opanowaniem piłki przewyższa on znacznie partnerów.

Pierwszy kwadrans gry jest zupełnie wyrównany. Obie drużyny przeprowadzają groźne ataki, lecz bez wykończenia. Dopiero w 15-ej min. **Smoczek pięknie wypuszcza Walickiego, który zdobywa pierwszą bramkę dla gospodarzy.**

Po tej bramce Garbarnia wyraźnie opanowuje pole gry. Atak jej często podjeżdża pod bramkę wilnian, jednak w decydujących momentach zawodzi Pazurek, który strzela niecelnie, bądź traci piłkę na rzecz obrońców wilnian.

WKS Śmigły ogranicza się w tym okresie do wypadów, z których jeden w 25-ej minucie o mało nie przynosi wyrównania. Szybki i b. ruchliwy Zbroja przenosi z kilku kroków.

Dopiero w 34-ej min. udaje się wilnianom wyrównać. **Naczulski podaje silnie Chełczyńskiemu, którego ostry strzał w róg zmusza bramkarza Garbarni do kapitulacji.**

Ostatnie minuty pierwszej połowy należą znów do Garbarni i w 44-ej min. Riesner z podania Smoczka ustala wynik do przerwy.

Strzał Riesnera przeszedł bramkarzowi pomiędzy nogami.

Po przerwie następuje duża poprawa formy u Pazurka, który też już w 3-ej minucie uzyskuje trzeci punkt dla swych barw z ładnego przeboju.

Inicjatywę ujmuje teraz WKS Śmigły, lecz napastnicy marnują szereg sytuacyj.

Dopiero w 34-ej minucie udaje się Zbroi zdobyć drugą bramkę ładnym strzałem w róg.

Ostatnie minuty należą do Garbarni, lecz wynik meczu nie ulega już zmianie. Sędziował p. Schneider.

Mimo zimna na boisku zebrało się około 2 tysiące widzów.

Po tym meczu sprawa dwunastego zespołu ligowego, została już ostatecznie zdecydowana.

Będzie nim drużyna Garbarni, która w spotkaniach eliminacyjnych zdołała uratować się przede degradacją.

Natomiast Czarni zmuszeni są opuścić w roku bieżącym ligę.

Tabela spotkań eliminacyjnych przed stawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. bram.
1) Garbarnia	3	6	13:3
2) WKS Śmigły	4	2	8:10
3) Czarni	3	2	5:13

Ciekawy mecz w hokeja

został rozegrany na Śląsku

Drużyna hokejowa wileńskiego Ogniska rozegrała w sobotę mecz na sztucznem lodowisku w Siemianowicach z najsilniejszą drużyną śląską z siemianowickim klubem hokejowym, bijąc ją po ciekawej grze 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Wilnianie grali bardzo dobrze, jedynie w trzeciej tercji opadli z sił wskutek przemęczenia meczem piątkowym z reprezentacją Śląska.

Bramki dla wilnian zdobyli Okułowicz i Andrzejewski. Sędziował p. Górski. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

Piłkarski mistrz

Czechosłowacji w Polsce

Amatorski mistrz piłkarski Czechosłowacji, D.F.C., otrzymał zaproszenie do rozegrania dwuch meczów w święta Bożego Narodzenia na naszym Śląsku, a mianowicie — z mistrzem Polski, Ruchem i IFC.

Zaproszenie to zespół niemiecki najprawdopodobniej przyjmie

Rozmaitości zagraniczne

Niemiecki Związek Narciarski zabronił trzem amatorskim trenerom norweskim, zaangażowanym do Niemiec, startować w amatorskich zawodach narciarskich, jakie odbywać się będą w Niemczech.

W Paryżu zakończyły się międzynarodowe zawody zapaśnicze w walce wolno - amerykańskiej o mistrzostwo Europy.

Tytuły mistrzowskie (w kolejności wag od koguciej do ciężkiej) zdobyli: Zambory (Węgry), Toth (Węgry), Perret (Szwajcarja) M. Foldeak (Niemcy), Jourlin (Francja), Papp (Węgry) i Burki (Szwajcarja).

Narciarski Związek Czechosłowacji liczy ponad dwa tysiące czynnych zawodników.

W tej liczbie znajduje się 44 zawodników, liczących powyżej 40 lat. Najstarszy z nich posiada 63 lata. Jest nim dr. Nowak, który jeszcze w ub. sezonie startował w zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji, w biegu na 18 klm.

Pozatem — jeden zawodnik liczy 60 lat, jeden — 53, trzech — po 51 i czterech po 50 lat.

***

Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego znowu obradował nad wnioskiem Międzynarodowego Zw. Gajakowego w sprawie dopuszczenia do programu ogrzysk olimpijskich zawodów kajakowych.

Sprawa podniesiona będzie raz jeszcze na międzynarodowym kongresie olimpijskim, który odbędzie się w roku 1934 w Atenach. Na kongresie tym zapadnie już decyzja.

Mistrzostwo Polski w szermierce

Zdobył K.S. Lwów po zaciętej walce

W gmachu Ośrodka W. F. we Lwowie rozegrane zostały w sobotę zawody szermiercze o drużynowe mistrzostwo Polski.

Do zawodów stanęły trzy drużyny: P.K.S. Katowice, K.S. Lwów i A. Z. S. Poznań. Pierwszy mecz pomiędzy K. S. Lwów a A.Z.S. Poznań zakończył się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 6 : 3.

Po południu przeciwnikiem poznańskiego A.Z.S. był P.K.S. z Katowic. Zwycięzyli ślązacy 7 : 2.

Mecz finałowy pomiędzy K.S. Lwów a P.K.S. Katowice przyniósł po bardzo zaciętej i wyrównanej walce wynik nierozstrzygnięty 8 : 8. Zwycięstwo przyznano jednak klubowi lwowskiemu ze względu na lepszy stosunek trafien. K.S. Lwów zatem zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski w szermierce.

U zwycięzców wyróżnili się Frydrych i Frantz a u pokonanych — Sobik i Paszek.

Zwycięstwa polskich zapaśników

w turnieju atletycznym we Wiedniu

W dalszych rozgrywkach zapaśniczych, odbywających się w Wiedniu, polak Sztekker pokonał w meczu rewanżowym portugalczyka Oliveirę po 33 minutach walki.

W drugiej walce polak Krauser odniósł zwycięstwo nad estończykiem Jaago po 5 minutach.

Wiedeńczycy oczekują obecnie z za ciekawieniem na finał, który rozegrany zostanie pomiędzy Sztekkerem a Leskinowiczem.

Naprzód-Dąb 3:2 (3:1)

Zacięty mecz piłkarski mistrza z benjaminkiem

W Dębiu rozegrany został w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo ligi między mistrzem a benjaminkiem ligi śląskiej.

Zawody wzbudziły duże zainteresowanie i mimo zimna zebrało się na boisku około 2 tysięcy widzów.

W pierwszej połowie zawodów Naprzód grał doskonale, wykazując wspaniałą formę.

Bramki w tym okresie zdobyli dla lipinian Teuber (2) i Kaczmarczyk.

Jedyną bramkę dla Debu uzyskał Herman.

Po zmianie stron drużyna Naprzodu opada na siłach, Dąb ma teraz znaczną przewagę, lecz znakomita gra obrońcy Naprzodu, Michalskiego, uniemożliwia defensywę...

Jeszcze jedno zwycięstwo hokeistów wileńskich na Śląsku

W niedzielę rozegrała drużyna hokejowa Ognisko z Wilna trzeci mecz na Śląsku, wygrywając z Śląskim Klubem Hokejowym 2:1 (1:0, 1:1, 0:0).

Wilnianie byli lepszym zespołem i na zwycięstwo zasłużyli.

Bramki zdobyli Bach i Kremmer.

Dla ślązaków — Kuner.

Mimo stosunkowo ładnej pogody zebrało się na sztucznym torze zaledwie kilkudziesięciu widzów.

Walne zebranie K.S. Cracovia

Doroczne Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego Cracovia, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 17 grudnia, o godz. 11-ej w sali Towarzystwa Urzędników Miejskich przy ul. Krasińskiego.

W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie, odbędzie się pół godziny później bez względu na komplet

Hokej w Łodzi

Ł.K.S. — Union Touring 9:0

W rozegranem wczoraj w Łodzi spotkaniu towarzyskiem w hokeja na lodzie mistrz okręgu ŁKS., pokonał swego najpoważniejszego miejscowego rywala Union-Touring w stosunku 9:0 (3:0, 1:0, 5:0). Większość bramek dla ŁKS-u zdobył Król, najlepszy gracz na lodowisku. Obok niego wyróżnił się też: Załęski i Rusinkiewicz.

Zwycięstwo bokserów Warszawianki

W Warszawie rozegrany został w dniu wczorajszym mecz bokserski między Warszawianką, a zespołem łódzkim Zjednoczone.

Drużyna bokserska Warszawianki reprezentuje się wcale nieźle.

Łodzianie pokonani zostali w stosunku 12:0. — Odbyło się tylko sześć spotkań od wagi muszej do średniej.

Wysokie zwycięstwo hokeistów Cracovii

W Krakowie rozegrany został w dniu wczorajszym mecz hokejowy między Cracovią a drużyną hokejową KS. Siemianowice. — Gospodarze odnieśli wspaniałe zwycięstwo w stosunku 8:1 (2:0, 3:1, 3:0)

Gra toczyła się pod znakiem wybitnej przewagi Cracovii, która mimo braku Kellera grała b. dobrze.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Nowak (4), Kowalski i Balcer po dwie.

***

Spotkanie lokalnych zespołów Sokoła i Legji zakończyło się zwycięstwem mistrza okręgu drużyny Sokoła w stosunku 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

Urban w barwach nowego klubu

W Tarnowskich Górach rozegrany został w dniu wczorajszym towarzyski mecz piłkarski między drużynami Pocztowe P. W. Katowice a IKS Tarnowskie Góry.

Zwycięstwo odniosła drużyna katowicka w stosunku 8:1 (4:0).

Warto zaznaczyć, że w zespole Pocztowego P. W. gra reprezentacyjny piłkarz Polski, były gracz Ruchu, Urban, który na meczu tym uzyskał trzy bramki.

Lekka kontuzja Mysiaka

Mysiak Aleksander, świetny reprezentacyjny pomocnik Polski, doznał na meczu w Berlinie, kontuzji biodra. Kontuzja ta nie jest jednak zbyt poważną i nie przeszkadza naszemu asowi nadal trenować w hali ośrodka W. F.

Uznanie Niemców dla polskiego boksu i piłki nożnej.

Prasa berlińska, komentując wyniki wczorajszych meczów bokserskich Warszawa—Gdańsk i Poznań—Wrocław, podkreśla, że polacy nietylko w piłce nożnej, ale również i w boksie są b. silni.

Jeden z dzienników berlińskich kwestionuje jedynie zwycięstwo Przybylskiego w Wrocławiu, uważając, że orzeczenie niemieckiego sędziego nie było słuszne.

Robotnicza reprezentacja pływacka Gdańska w Katowicach

W końcu grudnia odbędą się w Katowicach międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez miejscowy klub robotniczy.

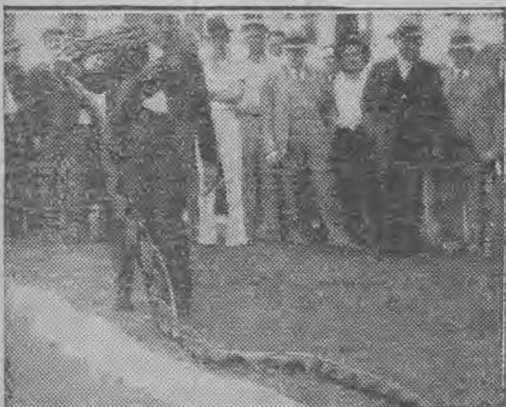
Na zawody te zaproszona została pływacka reprezentacja Gdańska. Pozatem odbędzie się mecz piłki wodnej pomiędzy zespołami Gdańska i Katowic.

GROTESKOWA MASKA.



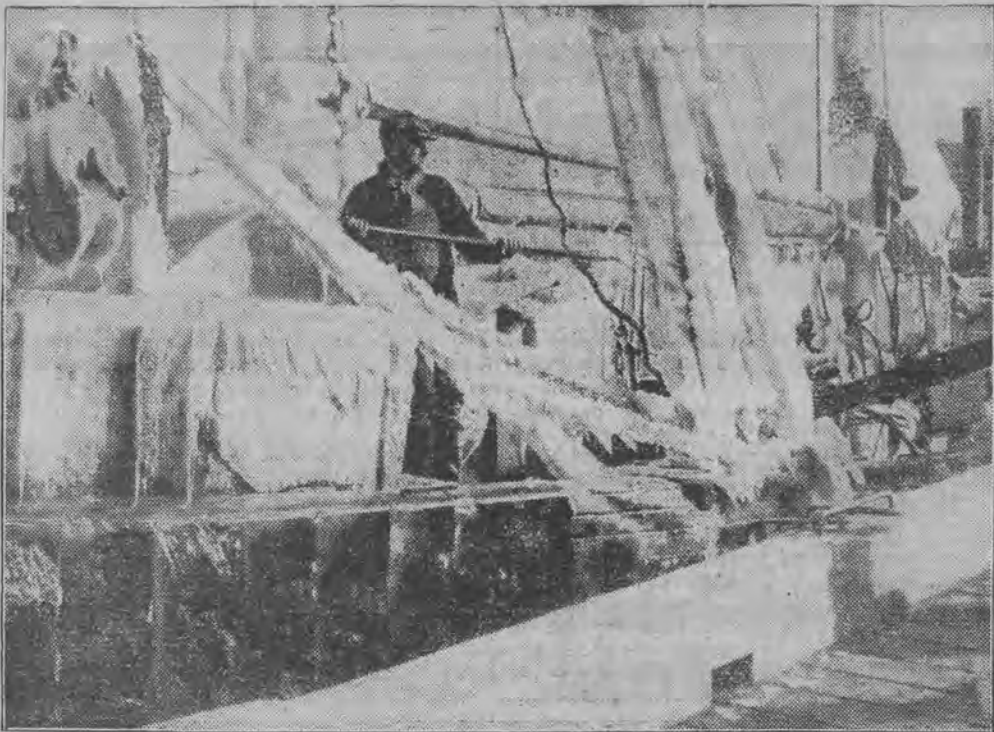
Zdjęcie przedstawia rasowego amanta filmowego, Gary Coopera w groteskowej roli „rycerza-konia“ w swym najnowszym filmie.

PYTON PRZED SĄDEM.

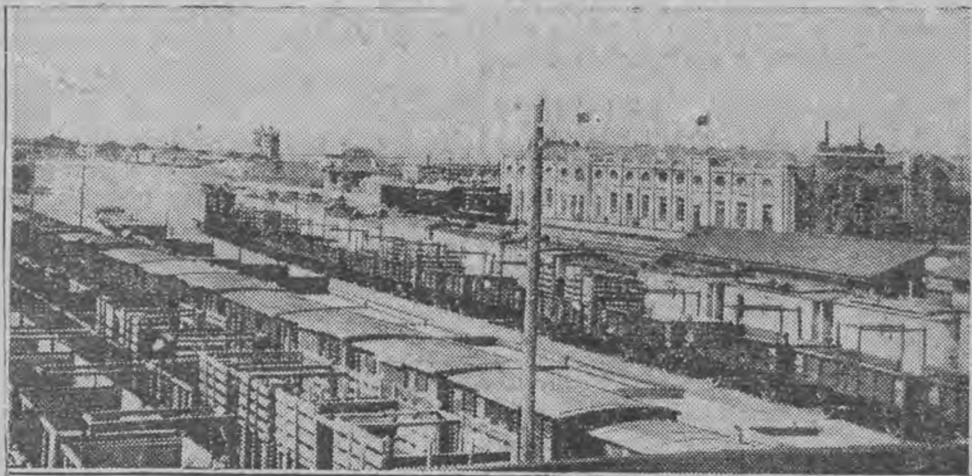


Właściciel pewnego cyrku amerykańskiego zaskarżył swego dostawcę o to, iż przysłał mu pytona o 5 cm. krótszego, aniżeli zamówił. „Dowód rzeczowy“ został sądowi przedstawiony.



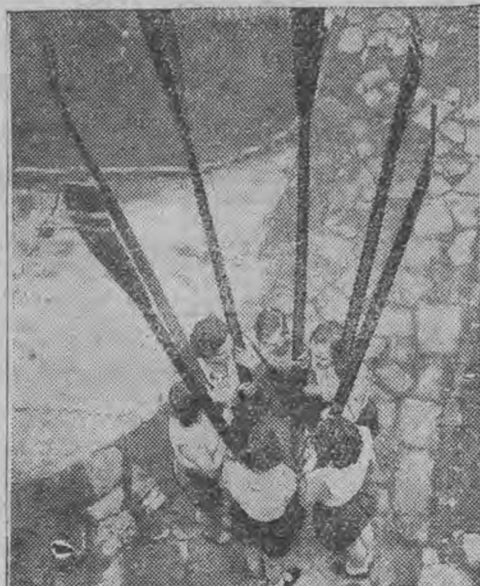


Wielkie mrozy, panujące w Ameryce Północnej, sparaliżowały prawie całkowicie żeglugę. Na zdjęciu — okręt w pancerzu lodowym.



Pomiędzy Charbinem i Mandżuli bandyci mandżurscy dokonali napadu rabunkowego na pociąg. Na zdjęciu widok dworca w Mandżuli.

MOŻNA SOBIE PORADZIĆ.



Pomimo zimy, sportowa młodzież angielska trenuje się już teraz do przyszłego sezonu wioślarskiego.

POWRÓT „LATAJĄCEGO SZKOTA“.



Znany pośpieszny pociąg szkocki „Royal Scot“, który po wielkiem tournee po Kanadzie i St. Zjednoczonych wystawiony był przez kilka miesięcy na wystawie w Chicago, wrócił obecnie do ojczyzny.

Codzienna nowelka „Expressu“

Spowiedź adwokata

— Nikt z was zapewne nie wie — rozpoczął swą opowieść sędziwy adwokat, że mam na sumieniu wcale poważne przestępstwo. Do tej pory trzymałem wszystko w tajemnicy. Ale teraz już mi wszystko jedno. Dni moje są już policzone, a zresztą przecież wiem, że mogę mieć do was zaufanie i że nawet po mojej śmierci nikomu o tem wszystkiem nie powiecie.

Wiecie przecież wszyscy, że bardzo kochałem moją żonę i chyba pamiętacie, że przed dwudziestu laty przeniosła się ona do wieczności.

Po jej śmierci wyszły na jaw rzeczy, które musiałem przed wszystkimi zataić. Znalazłem paczkę jej listów, które niezbicie świadczyły o tem, iż przez długie lata miała ona kochanka.

Kochankiem tym był pewien lekarz, kawaler, samotnik. Przed laty nawet do nas przychodził, ale później straciłem go zupełnie z oczu.

I okazało się, że moja żona utrzymywała z nim w dalszym ciągu bardzo intymne stosunki, o co jej nigdy nie podejrzewałem.

Ze znalezionych listów dowiedziałem się jeszcze o jednem. Ów lekarz posiadał fotografie mojej żony z panieńskich czasów. Zdjęcie, które tak lubiłem i które, niestety, mi zginęło. Okazało się, że żona zabrała mi je i oddała kochankowi.

Może wam się wyda to dziwne, ale najbardziej zabolała mnie kradzież tej fotografji. Bardziej jeszcze niż zdrada, niż to, że mnie okłamywano przez tyle lat.

I postanowiłem za wszelką cenę odzyskać to zdjęcie. Bo kochałem żonę najgoręcej w tym okresie, kiedy zdjęcia tego dokonano, kiedy była jeszcze zupełnie czysta i niewinna.

Zastanawiałem się długo nad całą tą sprawą. Oczywiście, nie mogłem zwrócić się do tego lekarza. Nie chciałem go zresztą widzieć, spotkanie z nim to byłaby rzecz okropna.

I pewnego dnia wpadł mi do głowy niezwykły pomysł.

Jak wam wszystkim wiadomo, byłem specjalistą od spraw kryminalnych. Klijentala moja składała się z wytrawnych przestępców, dla których zwykłe włamania były poprostu zabawką.

I pewnego dnia odbyłem poufną rozmowę ze starym wygą, którego doskonale znają wszystkie nasze krajowe więzienia.

Nie powiedziałem, oczywiście wszystkiego. Ale to była sprytna bestja. Orjentował się we wszystkiem.

— Ten lekarz mieszka zupełnie samotnie — informowałem go. — To wam bardzo ułatwi pracę. Zbadacie dokładnie teren i załatwcie to szybko. Pamiętajcie, że mnie chodzi tylko o zdjęcie młodej kobiety, blondynki, w balowej sukni. Na wszelki jednak wypadek zabierzcie wszystkie zdjęcia kobiet, jakie tylko znajdziecie. Ale uprzedzam was innych rzeczy nie wolno wam ruszać!

— To się wie — uśmiechnął się włamywacz. Dla pana mecenasa wszystko się zrobi. Właściwie, to ja się takimi głupstwami nie zajmuje i mógłbym wysłać któregoś z moich chłopców. Ale wolę już sam to zrobić, żeby wszystko było dokumentnie załatwione.

I w parę dni później otrzymałem od niego wiadomość.

— Zbadałem wszystko — powiedział mi telefonicznie. — Ten frajer nie ma nawet służącej. A zamki w drzwiach są wprost dziecinne. Nawet pan mecenas samby dał sobie radę! Jutro rano dostanie pan fotografję!

Włamywacz znakomicie wywiązał się ze swego zadania.

Nazajutrz rano przywiózł mi stos fotografji, wśród których znalazłem podobiznę mojej żony.

Cieszyłem się, jak małe dziecko. Przez cały dzień nie odrywałem się od tego zdjęcia i nie przyjmowałem żadnych klijentów.

Niestety, los zgotował mi przykrą niespodziankę.

Mój włamywacz, który miał tyle przestępstw na sumieniu, tym razem wpadł z kretesem. Okazało się, że zlekceważył sobie niebezpieczeństwo i wchodząc przez oświetloną bramę, nie ukrył twarzy przed dozorcą.

Dozorca ów zapamiętał sobie złodziejaszka i gdy policja wdrożyła dochodzenie w sprawie włamania, rozpoznał sprawcę w albumie przestępców.

Włamywacza aresztowano. Nie zdradził mnie. Przyznał się do popełnionego czynu, ale nie wmieszał mnie do całej tej historji.

Oczywiście, postanowiłem go bronić. Gdy go odwiedziłem w więzieniu, długo spoglądał mi w oczy i wreszcie powiedział:

— Panie mecenasie, pan jest przecież bardzo zdolny. Nie jeden raz pan mi już dopomógł. Tym razem musi mnie pan jednak za wszelką cenę wydostać z więzienia. Bo nie chcę siedzieć za takie głupstwo i zresztą, przecież ja na tej robocie nie zarobiłem.

Broniłem go istotnie, jak tylko mogłem. Ale, niestety, nie mogłem nic wskórać. Mój włamywacz był niepoprawnym recydywistą i dlatego skazano go na trzy lata więzienia.

Gdy go wyprowadzano ze sali, uśmiechnął się do mnie. Wierzył, że go wykręcę w apelacji.

Ale do rozprawy apelacyjnej nawet nie doszło.

W miesiąc później w więzieniu doszło do buntu. Mój włamywacz był jednym z przywódców i zginął w czasie zaciekłej walki ze strażnikami...

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowiskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel 1;-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30, Równe, ul 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.